ŚW.JACEK INFO

Modlitwa | Społeczność | Informacje

Pierwszy Piknik Parafialny

W przyszłą sobotę 9 września w godzinach 10.00 - 14.00 odbędzie się piknik parafialny. Ma on stać się okazją do integracji naszej wspólnoty, bliższego poznania, wspólnego spędzenia czasu rodziców z dziećmi i sąsiadami.

W programie liczne atrakcje dla dzieci pod okiem profesjonalnych animatorów.

Na pikniku będzie okazja do skosztowania ciast, wspólnie upieczonej na grillu kiełbasy i spróbowania smalcu przygotowanego przez naszego Księdza Proboszcza ;-)

Zachęcamy wszystkich do jak najliczniejszego udziału! Prosimy przekazać zaproszenie swoim sąsiadom i znajomym.

Dochód z festynu będzie w całości przeznaczony na budowę naszego kościoła.

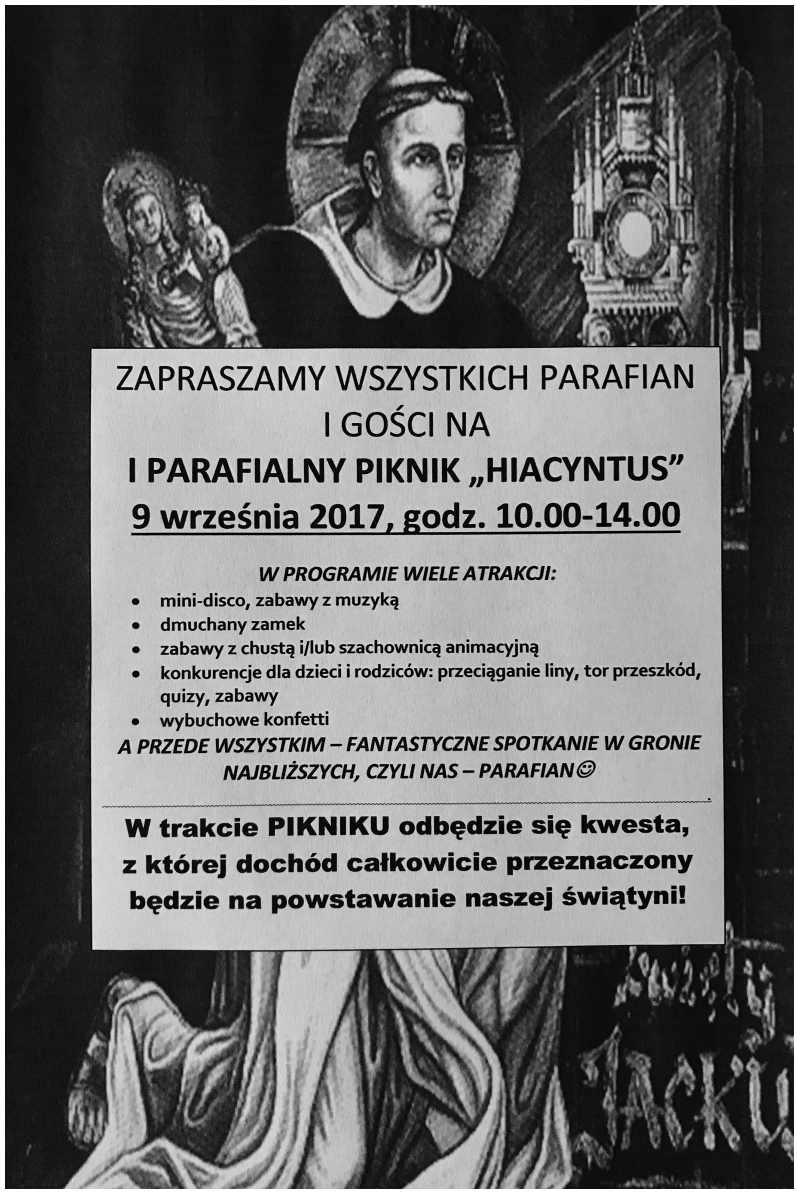

Relacja z odpustu parafialnego

Jak co roku w sierpniu przeżywaliśmy w naszej parafii odpust związany z Uroczystością Św. Jacka. Główna Msza Odpustowa miała miejsce w naszej kaplicy w niedzielę 20 sierpnia o godz. 12.00. Mszy przewodniczył i wygłosił kazanie ks. Andrzej Fyda. Obecni byli także księża z naszego dekanatu.

Okazja do świętowania tego dnia była podwójna, gdyż celebrowaliśmy także imieniny naszego Ks. Proboszcza Jacka. Był to czas nie tylko na składanie życzeń, ale także wyrażenie naszej wdzięczności Bogu za dobrego pasterza naszej małej wspólnoty.

Ksiądz Jacek nie tylko jak dobry gospodarz dba o zewnętrzny wygląd parafii, ale także jest dla nas jak dobry i wyrozumiały ojciec. Po Mszy nie mogło zabraknąć tradycyjnego poczęstunku pierogami. Jak zapisał lektor Stanisław w „Żywocie św. Jacka" został on kiedyś zaproszony do miejscowości Kościelec, 27 km od Krakowa. Tego dnia rozpętała się gwałtowna burza z gradobiciem, która całkiem zniszczyła zboże na polach. Ludzie byli zrozpaczeni, groziła im gigantyczna bieda i głód. Św. Jacek powiedział, żeby poszli się modlić. Następnego dnia zniszczone kłosy podniosły się i zbiory zostały uratowane. Reszta to legenda, według której z tego zboża zrobili mąkę a z niej pierogi, którymi ugościli św. Jacka.

Marta Gil

Msze św. we wrześniu: pon., śr., pt., sob. - g. 18.00, wt, czw - g. 8.00, ndz. - g. 8.00, 10.00, 12.00 i 19.30

Redakcja: Marta i Krzysztof Oziembałowie wraz z księdzem Proboszczem; kontakt: swjacek.info@gmail.com

Informacje

Chrzest święty w sierpniu przyjęli:
- Franciszek Mroczek,
- Adam Jan Gil,
- Mikołaj Grzegorz Malec.

Życzymy Im, aby wzrastali w łasce u Boga i u ludzi, a Rodzicom, niech Maryja, Królowa Rodzin wyprasza wiele radości i cierpliwości w wychowaniu w wierze i mądrości Bożej.

Z naszej wspólnoty parafialnej odeszła Aniela Puzia (81 l.). Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Jej świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen.

W każdy pierwszy piątek miesiąca po Mszy świętej możliwość adoracji Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie w ciszy do godziny 21.00. Zapraszamy!

Schola Jackonutki będzie śpiewała na każdej niedzielnej Mszy św. o godzinie 10 już od niedzieli 10 września. Po Mszy będą się odbywały próby, na które serdecznie zapraszamy wszystkie chętne dzieci z naszej parafii. Zapraszamy też osoby, które grają na instrumentach muzycznych do włączenia się do gry w scholce.

Msza św. na rozpoczęcie nowego roku szkolnego - 4 września o godz. 9.00. Jednocześnie pracę katechety w szkole 119 podejmie Pan Maciej Ciapka.

Zbiórka ministrantów odbędzie się w piątek 8 września po Mszy św. o godzinie 18.00. Ksiądz Maciej zaprasza wszystkich chłopców z klas 2 i wyższych do dołączenia do służby przy Ołtarzu.

Pierwsze spotkanie Domowego Kościoła w nowym roku formacyjnym odbędzie się 23 września o godz. 9.30 na plebanii. Zapraszamy serdecznie wszystkie małżeństwa, które chciałyby uczestniczyć w comiesięcznych spotkaniach do przyłączenia się do tzw. Oazy Rodzin.

Patron miesiąca - święty Grzegorz Wielki

ur. 540 – zm. 12.03.604

Grzegorz urodził się w Rzymie w rodzinie patrycjuszy. Jego rodzice, św. Gordian i św. Sylwia, doznają chwały ołtarzy. Na jego wychowanie miały dość duży wpływ również jego ciotki: św. Farsylia i św. Emiliana, które mieszkały w pałacu Gordiana. Swoją młodość Grzegorz spędził w domu rodzinnym na Clivus Scauri, położonym w pobliżu dawnego pałacu cesarza Septymiusza Sewera, Cyrku Wielkiego oraz istniejących już wówczas bazylik - świętych Jana i Pawła, św. Klemensa, Czterech Koronowanych i Lateranu.

Piastował różne urzędy cywilne, aż doszedł do stanowiska prefekta (namiestnika) Rzymu, znajdującego się wtedy pod władzą cesarstwa wschodniego (od roku 552). Po czterech latach mądrych i szczęśliwych rządów (571-575) niespodziewanie opuścił tak eksponowane stanowisko i wstąpił do benedyktynów. Własny, rodzinny dom zamienił na klasztor dla dwunastu towarzyszy. Ten czyn zaskoczył wszystkich - pan Rzymu został ubogim mnichem. Dysponując ogromnym majątkiem, Grzegorz założył jeszcze 6 innych klasztorów w swoich dobrach na Sycylii. W cieniu słynnego później opactwa św. Andrzeja na wzgórzu Celio trwał na modlitwie i poście. W roku 577 papież Benedykt I mianował Grzegorza diakonem Kościoła rzymskiego, a w roku 579 papież Pelagiusz II uczynił go swoim apokryzariuszem, czyli przedstawicielem na dworze cesarza wschodniorzymskiego. Grzegorz udał się więc w stroju mnicha wraz z kilkoma towarzyszami do Konstantynopola. Spędził tam 7 lat (579-586). Wykazał się dużymi umiejętnościami dyplomatycznymi. Korzystając z okazji, nauczył się języka greckiego. Ceniąc wielką mądrość i roztropność Grzegorza, papież Pelagiusz II wezwał go z powrotem do Rzymu, by pomagał mu bezpośrednio w zarządzaniu Kościołem, służył radą i pełnił obowiązki osobistego sekretarza. Od roku 585 Grzegorz był także opatem klasztoru.

7 lutego 590 r. zmarł Pelagiusz II. Na jego miejsce lud, senat i kler rzymski jednogłośnie, przez aklamację, wybrali Grzegorza. Ten w swojej pokorze wymawiał się. Napisał nawet do cesarza i do swoich przyjaciół w Konstantynopolu, by nie zatwierdzano jego wyboru. Stało się jednak inaczej. 3 października 590 r. odbyła się jego konsekracja na biskupa. Przedtem przyjął święcenia kapłańskie. W tym samym roku Rzym nawiedziła zaraza, jedna z najcięższych w historii tego miasta. Grzegorz zarządził procesję pokutną dla odwrócenia klęski. Wyznaczył 7 kościołów, w których miały gromadzić się poszczególne stany: kler - w bazylice świętych Kosmy i Damiana; mnisi - w bazylice świętych Gerwazego i Protazego; mniszki - w kościele świętych Piotra i Marcelina; chłopcy - w bazylice świętych Jana i Pawła; wdowy - w kościele św. Eufemii, a wszyscy inni - w kościele św. Stefana na Celio. Z tych kościołów wyruszyły procesje do bazyliki Matki Bożej Większej, gdzie papież-elekt wygłosił wielkie przemówienie o modlitwie i pokucie. Podczas procesji Grzegorz zobaczył nad mauzoleum Hadriana anioła chowającego wyciągnięty, skrwawiony miecz. Wizję tę zrozumiano jako koniec plagi. Utrwalono ją artystycznie. Do dnia dzisiejszego nad mauzoleum Hadriana, zwanym także Zamkiem Świętego Anioła, dominuje ogromny posąg anioła ze wzniesionym mieczem.

Pontyfikat Grzegorza trwał 15 lat. Zaraz na początku swoich rządów Grzegorz nadał sobie pokorny tytuł, który równocześnie miał być programem jego pontyfikatu: *servus servorum Dei* - "sługa sług Bożych". Do ówczesnych patriarchów Konstantynopola, Antiochii, Jerozolimy i Aleksandrii skierował wysłanników z zawiadomieniem o swoim wyborze w słowach pełnych pokory i przyjaźni, czym pozyskał sobie ich miłość. Codziennie głosił słowo Boże. Usunął z kurii papieskiej niegodnych urzędników. Podobnie uczynił z biskupami i proboszczami na parafiach. Zreformował służbę wobec ubogich. Wielką troską otoczył rzymskie kościoły i diecezje Włoch. Dla lepszej kontroli i orientacji wyznaczył wśród biskupów osobnego wizytatora. Był stanowczy wobec nadużyć. Poprzez przyjaźń z królową Longobardów, Teodolindą, pozyskał ją dla Kościoła.

Kiedy Bizantyjczycy pokonali Wandalów i zajęli północną Afrykę, tamtejsi biskupi zaczęli dążyć do zupełnej autonomii od Rzymu, co mogło grozić schizmą. Papież energicznie temu zapobiegł. Wielką radość sprawiła mu wiadomość o nawróceniu w Hiszpanii ariańskich Wizygotów, dzięki gorliwości i taktowi św. Leandra (589), z którym św. Grzegorz był w wielkiej przyjaźni. Nawiązał także łączność dyplomatyczną z władcami Galii. Do Anglii wysłał benedyktyna św. Augustyna (późniejszego biskupa Canterbury) wraz z 40 towarzyszami. Ich misja powiodła się. W samą uroczystość Zesłania Ducha Świętego w 597 r. król Kentu, Etelbert I, przyjął chrzest. Obecnie czczony jest jako święty.
Najgorzej układały się stosunki Rzymu z Konstantynopolem. Chociaż papież utrzymywał z cesarstwem jak najlepsze stosunki, patriarchowie uważali się za równorzędnych papieżom, a nawet za wyższych od nich właśnie dlatego, że byli biskupami w stolicy cesarzy. W tym właśnie czasie patriarcha Konstantynopola nadał sobie nawet tytuł patriarchy"ekumenicznego", czyli powszechnego.

Patron miesiąca - święty Grzegorz Wielki - cd.

Grzegorz zaprotestował przeciwko temu i nigdy tego tytułu nie uznał, uważając, że należy się on wyłącznie biskupom rzymskim.Grzegorz rozwinął owocną działalność także na polu administracji kościelnej.Uzdrowił finanse papieskie, zagospodarował majątki, które służyły na utrzymanie dworu papieskiego. W równym stopniu zasłużył się na polu liturgii przez swoje reformy. Ujednolicił i upowszechnił obrządek rzymski. Dotąd bowiem każdy kraj, a nawet wiele diecezji miały swój własny ryt, co wprowadzało wiele zamieszania.

Od pontyfikatu Grzegorza pochodzi zwyczaj odprawiania 30 Mszy św. za zmarłych - zwanych "gregoriańskimi". Kiedy papież był jeszcze opatem benedyktynów w Rzymie, zmarł pewien mnich, przy którym znaleziono pieniądze. W owych czasach posiadanie własnych pieniędzy przez zakonnika było uważane za wielkie przestępstwo. Grzegorz, aby dać lekcję mnichom, nakazał pogrzebać ciało owego zakonnika poza klasztorem, w miejscu niepoświęconym. Pełen jednak troski o jego duszę nakazał odprawić 30 Mszy świętych dzień po dniu. Kiedy została odprawiona ostatnia Msza święta, ów zakonnik miał się pokazać opatowi i podziękować mu, oświadczając, że te Msze święte skróciły mu znacznie czas czyśćca. Odtąd panuje przekonanie, że po odprawieniu 30 Mszy świętych Pan Bóg w swoim miłosierdziu wybawia duszę, za którą są one ofiarowane, i wprowadza ją do nieba. Przy bardzo licznych i absorbujących zajęciach publicznych Grzegorz także bardzo wiele pisał. Pozostawił po sobie bogatą spuściznę literacką. Do najcenniejszych jego dzieł należą: *Dialogi, Reguła pasterzowania, Sakramentarz, Homilie* oraz *Listy*. Tych ostatnich zachowało się do naszych czasów aż 852. Jest to największy zbiór epistolarny starożytności chrześcijańskiej. Z imieniem św. Grzegorza Wielkiego kojarzy się także tradycyjny śpiew liturgiczny Kościoła łacińskiego - chorał gregoriański, który choć w pełni ukształtował się dopiero w VIII w., to jednak przypisywany jest temu Świętemu.

Grzegorz zmarł 12 marca 604 r. Obchód ku jego czci przypada obecnie 3 września, w rocznicę konsekracji biskupiej. Jego ciało złożono obok św. Leona I Wielkiego, św. Gelazjusza i innych w pobliżu zakrystii bazyliki św. Piotra. Pół wieku później przeniesiono je do samej bazyliki wśród ogromnej radości ludu rzymskiego. Średniowiecze przyznało Grzegorzowi przydomek Wielki. Historia nazwała go "apostołem ludów barbarzyńskich". Należy do czterech wielkich doktorów Kościoła Zachodniego. Jest patronem m.in. uczniów, studentów, nauczycieli, chórów szkolnych, piosenkarzy i muzyków.

W ikonografii św. Grzegorz Wielki przedstawiany jest jako mężczyzna w starszym wieku, w papieskim stroju liturgicznym, w tiarze, czasami podczas pisania dzieła. Nad księgą lub nad jego głową unosi się Duch Święty w postaci gołębicy, inspirując Świętego. Jego atrybutami są: anioł, trzy krwawiące hostie, krzyż pontyfikalny, model kościoła, otwarta księga, parasol - jako oznaka papiestwa, zwinięty zwój. Na Wschodzie św. Grzegorz Wielki czczony jest jako Grzegorz Dialogos.

Sakrament kapłaństwa

Po wakacjach powracamy do rozważań na temat sakramentów.

Ustanowienie kapłaństwa chrześcijańskiego łączy się z ustanowieniem ofiary Mszy św. Jeśli Jezus chciał, by wierni byli świadkami Jego działania w sposób namacalny, by we Mszy św. bez przerwy uobecniała się na świecie ofiara krzyża, to musiał powołać ludzi do udziału w swoim kapłaństwie. Ofiara krzyża jest jedyną prawdziwą ofiarą i złożył ją prawdziwy kapłan, więc odtworzenie tej ofiary musi być w mocy jedynie prawdziwych kapłanów, czerpiących i "uczestniczących w jednym kapłaństwie Chrystusowym".

Pamiątkę ustanowienia sakramentu kapłaństwa obchodzi się w Wielki Czwartek, wspominając Ostatnią Wieczerzę i słowa Jezusa: "To czyńcie na moją pamiątkę". Jezus całą swoją działalnością budował kapłaństwo urzędowe. Czynił to wybierając kolegium Dwunastu (hoi dodeka), którego członkowie są nazwani także uczniami (mathetes) oraz apostołami (apostoloi). Czytamy w Ewangelii św. Łukasza: "Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów (mathetas) i wybrał spośród nich dwunastu (dodeka), których też nazwał apostołami (apostołus)" (Łk 6,13).
Apostołowie, po Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu Jezusa, głosili Słowo Boże i budowali Kościół, stanowiąc w Nim Jego filary. Czytamy w Dziejach Apostolskich, że chrześcijanie "trwali w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach" (Dz 2,42). Wkrótce, ze względu na wzrost wiernych, wybrali oni "siedmiu mężów" (...), cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości" i "modląc się włożyli na nich ręce", czyniąc ich diakonami, by "obsługiwali stoły" (por. Dz 6,1-6). Apostołowie mianują także, przez włożenie rąk, "starszych" (gr. presbiteroi) lub "dozorujących" (gr. episkopoi), aby "kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią" (Dz 20, 28). Św. Ignacy Antiocheński (zm. ok. 110 r.) pisał: "Niech wszyscy szanują diakonów jak samego Jezusa Chrystusa, a także biskupa, który jest obrazem Ojca, i prezbiterów jako Radę Boga i zgromadzenie Apostołów; bez nich nie można mówić o Kościele".

W Kościele istnieją pewne stany, które Tradycja za Pismem Świętym, już od starożytności, określa greckim terminem taxeis lub łacińskim ordo. W czasach rzymskich terminem ordo określano stany ustanowione w sensie cywilnym, zwłaszcza stan rządzący. Liturgia Kościoła mówi o ordo episcoporum, ordo presbyterorum i ordo diaconorum. Nazwą ordo określa się również katechumenów, dziewice, małżonków i wdowy.

W Kościele istnieją trzy sakramentalne stopnie kapłaństwa: diakonat - ustanawiany "dla posługi", prezbiterat (właściwe kapłaństwo) - współpracowników stanu biskupiego uczestniczących w powszechnym posłaniu powierzonym Apostołom oraz biskupstwo - pełnia sakramentu święceń, "ustanowieni dzięki sukcesji sięgającej początków, rozporządzają latoroślami wyrosłymi z nasienia apostolskiego". Już sama etymologia tych terminów naprowadza na znaczeniowe wątki, obecne w jednym polskim terminie "kapłan": prezbiter to "starszy", a więc obdarzony autorytetem; diakon (gr. diakonos) to "ten, który służy", a biskup (episkopos) to "czuwający". Posługa, autorytet i duszpasterskie czuwanie to treść kapłańskiego posługiwania.

Mówimy też o kapłanie "ksiądz". Ten termin pochodzi od słowa "książę" i wskazuje na moment autorytetu i czujności. Zawsze natomiast, odkąd istnieje Kościół, nazywano kapłanów "ojcami", czego pozostałości spotkać można jeszcze np. w obrzędach sakramentu pokuty ("Pobłogosław mnie, ojcze").

Sakrament kapłaństwa - cd.

Udzielanie sakramentu kapłaństwa ma szczególne znaczenie dla Kościoła i powinno się odbywać z udziałem wielu wiernych. Trzy święcenia - biskupa, prezbitera i diakona - przebiegają w podobny sposób i są udzielane podczas liturgii eucharystycznej. Najważniejszym obrzędem dla wszystkich trzech stopni jest włożenie rąk przez biskupa na głowę wyświęconego, a także specjalna modlitwa konsekracyjna. Modlitwa ta jest prośbą do Boga o wylanie Ducha Świętego i udzielenie darów dostosowanych do posługi, do której kandydat jest wyświęcany.

Szafarzami sakramentu kapłaństwa,wszystkich trzech stopni, są biskupi ważnie wyświęceni, czyli włączeni w sukcesję apostolską.

W uroczystości święceń uczestniczą w miarę możliwości także inni kapłani. Również oni kładą ręce na nowo wyświęconych kapłanów. Tym symbolicznym gestem zaświadczają swą przynależność do urzędu kapłańskiego. Wspólnie z wyświęcającym biskupem sprawują ofiarę Mszy św., na znak tego, że wyświęceni są w swej posłudze przedstawicielami biskupa, działają z jego polecenia i są przed nimi odpowiedzialni. Ze swej strony biskup troszczy się o nich. W ten sposób uczestniczą oni w zadaniach i władzy biskupa.

Kapłaństwo ważnie może przyjąć tylko mężczyzna ochrzczony. Tak bowiem czynił Jezus, wybierając kolegium dwunastu spośród mężczyzn, oraz Apostołowie, wybierając swych współpracowników. Kościół czuje się związany tym wyborem dokonanym przez samego Jezusa i dlatego nie zezwala na święcenia kobiet.

W Kościele łacińskim do kapłaństwa, z wyjątkiem stałych diakonów, wybierani są mężczyźni, którzy chcą zachować celibat, czyli stan bezżeństwa, oddając się całkowicie Bogu i ludziom. W Kościołach wschodnich trwa od wieków już przyjęta praktyka, że biskupi są wybierani spośród celibatariuszy, a mężczyźni żonaci mogą otrzymywać święcenia diakonatu i prezbiteratu. Zarówno w praktyce Kościołów wschodnich, jak i zachodnich, nie może się żenić ten, kto już przyjął sakrament święceń. Kapłan jest tym, który oddaje swe życie do dyspozycji i poświęca pracy "dla Królestwa Bożego" (Mt 19,12).

Kapłani kierują w imieniu biskupa parafiami jego diecezji, spełniają powierzone im przez niego zadania, głoszą słowo Boże i nauczają. Posiadają władzę sprawowania Eucharystii, udzielania sakramentów pokuty i namaszczenia chorych. Do ich pełnomocnictw należy ponadto uroczyste udzielanie chrztu i asystowanie przy zawieraniu małżeństwa (oba wyżej wymienione uprawnienia posiada również diakon). Ważnym zadaniem kapłanów jest również troska o potrzebujących i zabieganie o jedność parafii.

Manutergium

Źródła nie podają, kiedy miał początek ten piękny zwyczaj. Wskazują jednak, że jego inspiracją była matka św. Augustyna - św. Monika. Matka każdego kapłana ma szczególny udział w narodzinach powołania swojego syna. Dlatego dawniej Kościół postanowił je szczególnie docenić.

Podczas święceń kapłańskich następuje moment namaszczeni dłoni diakona. Biskup czyni na nich znak krzyża za pomocą świętego oleju zwanego Krzyżmem, wypowiadając modlitwę: Nasz Pan, Jezus Chrystus, którego Ojciec namaścił Duchem Świętym i mocą, niech Cię strzeże, abyś uświęcał lud chrześcijański i składał Bogu Ofiarę.

Po tym obrzędzie ręce młodego kapłana były dawniej zawiązywane płóciennym ręcznikiem z haftowanym krzyżem, zwanym manutergium. Ta mała liturgiczna szatka miała za zadanie wchłonąć nadmiar Krzyżma Świętego, którym ociekały ręce prezbitera.

Podczas Mszy prymicyjnej neoprezbiter składał manutergium na ręce swojej matki. Było to podziękowanie za jej trud i modlitwy, które zanosiła do Boga za swojego syna. W tym szczególnym geście Kościół dostrzegał rolę matki, na wzór roli Maryi, która była pierwszym nauczycielem swojego dziecka, mówiła mu o Bogu. Matka kapłana miała przywilej, aby zostać pochowana, trzymając w rękach manutergium ze święceń swojego syna.

Przypisywano tej tradycji wiele znaczeń. Mówiono, że jest to symbol białej szaty chrzcielnej dziecka, która miała pozostać nieskalana i uświęcona. Dawniej ludzie opowiadali także pewną legendę: skrawek tej liturgicznej szaty miał być zasługą, jaką zmarła mogła przynieść po śmierci przed oblicze Boga. Na sądzie ostatecznym Bóg ma zapytać każdego z nas: "Co chcesz mi ofiarować? Czy przychodzisz z pustymi rękami?", a matka kapłana może wtedy pokazać owe manutergium, mówiąc: "Oddałam Ci swojego syna na kapłana", i wtedy Bóg zaprosi ją do nieba.

Ojciec Justin Waltz powiedział, że wielu młodych kapłanów powraca do tej pięknej tradycji świadomie. Do dzisiaj otrzymują oni na pamiątkę święceń chustkę, którą zostały otarte ich dłonie po namaszczeniu, choć nie wszyscy składają ją w prezencie matkom. On sam, będąc młodym klerykiem zastanawiał się w jaki sposób może sprawić, aby to podziękowanie było jeszcze bardziej czytelne i wyjątkowe. Podczas modlitwy dotarło do niego, że gdyby nie ślub rodziców i ich chrześcijańskie wychowanie, on nigdy nie poznałby Boga. Święcenia, które miał przyjąć były dla niego także momentem obietnicy złożonej miłości swojego życia - Bogu. Poprosił więc babcię, aby przysłała mu fragment sukni ślubnej swojej matki. Siostry w pobliskim klasztorze uszyły dla niego manutergium z tego skrawka i to z nim po latach została pochowana jego matka.

Natomiast ks. Joshua opowiadał, że swoje manutergium miał przygotowane, jadąc już na studia do Rzymu, na Papieski Uniwersytet Św. Tomasza z Akwinu. Świadomość obecności tej szarfy pomagała mu dojrzeć do ostatecznej decyzji o kapłaństwie. Postanowił wtedy wyszyć na nim słowa "Kobieto, oto syn twój". Zrobiła to dla niego pewna włoska hafciarka.

Zwyczaj ten jest wciąż popularny w wielu krajach anglosaskich. Za życia rodzice trzymają manutergium na honorowym miejscu, często zawieszone w ramce lub oprawione w gablocie. Są oni zobowiązani, aby go strzec. Gdy umiera matka, jest ono wkładane w jej dłonie i tak zostaje pogrzebana. Dla syna obecnego na jej pogrzebie, to najpiękniejszy ostatni widok, jaki może mieć we wspomnieniach. *m.deon.pl*